

Bardzo pragnę, aby te słowa odczytane zostały
na moim pogrzebie...

Moi kochani, siostry i bracia, zgromadzeni tu na
pogrzebie, a także wspany inni, którzy uważaliście mnie
za swojego duszpastera, ojca, nauczyciela, wujka,
przyjaciela czy kolegę — chcę Wam przekazać ostatnie
moje słowo. Przemawiałem do Was przy różnych okazjach
i w różnych okolicznościach. Próbowałem Wam służyć,
stworzyć dobre, próbowałem pomagać Wam poznawać Boga
i ułatwiać Wam dochodzenie do Jego Miłości.

Kochałem Was, kochałem swoją pracę. Wiem, że robiłem
wiele rzeczy niedoskonale, ale starałem się oddawać Wam
całe swoje serce.

Cierzę się, że mogłem być z Wami. Na ogół było nam
ze sobą dobre. Pragnę gorzko podziękować za zaufanie
i szacunek, jakim mnie obdarzaliście. Dziękuję za to, że
chcieliście mnie słuchać i okazywaliście mi tyle życzli-
wości. Bogu przekazuję moje dla Was wdzięczność...

Jeśli ktoś czuje się niedoceniony przez mnie, czy może
dotknięty i zasmucony, niech wie, że nigdy nie zrobiłem
tego świadomie i bardzo mocno za to przepraszam.

Chcę, żebyście też wiedzieli, że puściłem w niepamięć
i wybaczyłem z serca tym wspaniałym, którzy mnie
skrzywdzili, dokuczali, czy sprawili przykrości. Pewno nie
robili tego celowo...

Pragnę też, żebyście się nie smucili i nie płakali.

Nie wolno! Przecież musieliście kiedyś odejść do Ojca —
i wy wspany też tam dojdziecie / a wtedy znów będziemy
mieli dużo do oporządania / więc się uśmiechnijcie...

Najlepszą nagrodą dla mnie będzie, jeśli pamięć o mnie pomoże Wam żyć godnie i szlachetnie.

Zawre przecież usiłowałem przekonywać Was, że życie jest tworywem, z którego można coś dobrego uczynić, próbowałem prowadzić Was na drogę szacunku i życzliwości dla każdego człowieka, abyście umieli łączyć w sobie prawdziwą dobroć z radością i humorem i żebyście wnosili nastrój kojący w najbardziej nawet skłócone środowiska.

Wybaczcie mi, że nie zawsze miałem czas na wszystko. Wiem, że czasami gubiłem się w nadmiarze zajęć, ale nie unikałem pracy. Chciałem być dobrym kapłanem i dobrym człowiekiem.

Westchnijcie szczerze ~~do Boga~~ za mnie do Boga, który wie wszystko najlepiej...

A jeśli ktoś wspomina, że udało mu się osiągnąć coś dobrego przy moim udziale i pomocy, to niech wie, że była to dla mnie zawsze największa radość.

Was Wszystkich, dla których żyłem i pracowałem, a zwłaszcza moich uczniów /również tych najmłodszych/ traktowałem zawsze jako przyjaciół...

Wiedźcie, że i w wieczności będę o Was pamiętał.

Pozdrawiam serdecznie i ściskam Waszą dłoń.

Żyćcie szczęśliwie, a także Boga niech będzie z Wami.

Wasz ksiądz Roman

Roman Indziejczyk
safia Dzieciątka Jezus
Jasna - Zoliborz
napisane 30 czerwca 1995